

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ **40 MAREK**
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**
półrocznie **20 MAREK** kwartalnie **10 MAREK**
Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Ponieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia obliża się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonso po 8 marek od wiersza petiti.

Nr. 30.

Niedziela, dnia 25 lipca 1920.

Rok XXXII.

Musimy się bronić!

Przeżywamy teraz czas, które rozstrzygną o losie nas wszystkich Polaków na długie, długie lata, a może nawet na wieki wieków. Wynik tych wypadków, jakie się w tych dniach decydują będzie miał wpływ na los zarówno robotnika bezdomnego proletariusza, jak na los chłopu rolnika, mieszczanina, inteligenta, urzędnika, jednym słowem każdego Polaka. A nawet los dzieci naszych, wnuków i prawnuków od tego będzie zależał, co się teraz i w najbliższych tygodniach stanie. Dlatego też każdy Polak i każda Polka, cały naród bez wyjątku musi się teraz sumiennie zastanowić i powziąć postanowienie, co ma czynić. Nikomu nie wolno być lekkomyślnym i nikomu nie wolno się uchylać od odpowiedzialności.

Zbiegiem różnych okoliczności i wypadków Ojczyzna nasza, nasza Matka, Polska znalazła się w niebezpieczeństwie. Grozi nam znowu, a to niewola, i to gorsza od dawnej, albo takie okaleczenie, że całe nasze Państwo i my wszyscy razem staniemy się inwalidami, niezdolnymi do pełnego, ludzkiego życia. Możemy jeszcze uniknąć tego straszego losu, możemy się jeszcze wyratować, ale pod tym warunkiem, jeżeli wszyscy bez żadnego wyjątku wyteżymy wszystkie siły i poniesiemy wszystkie trudy i ofiary, jakich wymaga chwila.

Zdobywamy wolność, pragniemy połączyć w jedną całość te wszystkie ziemie, na których od wieków mieszka naród polski, a więc Śląsk z Cieszynem, Orawę i Spisz. Górny Śląsk, oraz tę część ziem wschodnich,

gdzie lud polski stanowi większość. A nadto chcemy dopomóc Białorusinom i Ukraińcom do stworzenia ich własnych państw, aby przez to osłabić Rosyę i odgradzić się od niej. Chcemy, aby Ukraina, Białoruś, Łotwa, Estonia, Finlandya i inne państwa wyzwolone borykały się na przyszłość z Rosyą, a my, abyśmy mogli całą naszą siłę narodową skupić na obronę przed odwiecznymi naszymi nieprzyjaciółmi Prusakami.

To sprawiedliwe nasze dążenie napotyka na zacieklą zawiść pruską i rosyjską, a Czesi i Litwini przyłączają się do nich, niepomni, że i śladu nie byłoby już z ich narodów, gdyby ich Polska przez całe wieki nie była osłaniała swym orężem, pod Grunwaldem i Iudziej. Dzisiaj Czesi i Litwini, podburzani przez Niemców i Moskali, nie widzą, że i na przyszłość ich istnienie zależy głównie od tego, czy Polska będzie silną i zdolną do oparcia się niemieckiemu rozszerzaniu się ku wschodowi. Cały świat terazniejszy, który nie zna ani liczby naszego narodu, ani naszej historii, z zazdrością i niechęcią patrzy na to, że Ojczyzna nasza może być wielkim, bogatym, silnym państwem. Ale nam nie wolno zważać na tę zazdrość świata, my musimy dążyć do wytkniętych celów, nie możemy się zrzekać żadnych należnych nam ziem, abyśmy mieli gdzie żyć i rozwijać się. Nie żądamy cudzego, ale swego też odstąpić nam nie wolno.

Dopóki nam sprzyjało szczęście wojenne, dopóty owa zazdrość i zawiść milczała. Skoro jednak los wojny na chwilę się odwrócił,

zaraz wszystkie wrogi zawyły z radości i nabrały otuchy do rozdarcia naszej Ojczyzny, a przynajmniej do okaleczenia nas przez wydarcie nam kawałów odwiecznie polskiej ziemi. A sojusznicy nasi, Francuzi, Włosi, Anglicy zagniewani są na nas dlatego, że pozwalamy rządzić klerykałom i szlacheccyźnie i przez to budzimy obawę w ludzcie całego świata, aby Polska nie stała się podporą reakcyi światowej.

Toteż przedstawiciela rządu prezydenta min. Grabskiego powitano na radzie w Spaa bądź milczeniem, bądź oznajmieniem, że powinniśmy się zgodzić na taki pokój, jaki nam w pierwszym rządzie Anglia podyktuje. I rzeczywiście w sprawie Śląska Cieszyńskiego podpisał p. Grabski umowę, że zgadza się na rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w Londynie. Zgodził się rząd p. Grabskiego na oddanie Wilna Litwinom aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez konferencyę pokojową, zgodził się wreszcie na takie warunki zawieszenia broni w walce z Rosyą, jakie podyktowała Anglia. Wojska nasze mają się cofnąć na wyznaczoną linię Grodno—Brześć Litewski—Hrubieszów, a w Galicyi tam, gdzie nasze wojska zastanie godzina rozejmu. Rokowania pokojowe między Polską a Rosyą mają się odbyć w Londynie, wezmą w nich udział rządy Finlandyi, Łotwy i Litwy. Z różnych oświadczeń Lloyda Georgea wynika groźna obawa, że i na konferencyi pokojowej będziemy mieć silnych przeciwników, a nieśmiałych pomocników.

Więść o układzie rządu p. Grabskiego uderzyła w cały naród polski, jak grom. Wszyscy są zgodni w tem, że musimy czempredziej zebrać wszystkie siły dla obrony Ojczyzny, aby cały świat wiedział i widział, że jesteśmy zdecydowani walczyć do ostatniej kropli krwi, a nie damy się ujarzmić ani okaleczyć przez oddanie należnej nam ziemi. Różnica zdań w narodzie polega na tem, że rządząca szlacheccyżna głosi, iż wojna już jest przegrana i musimy zawrzeć pokój, zaś lewica odpowiada na to, że tak nie jest, że wojska nasze wcale się nie uważają za pobite i są gotowe do dalszej walki, ale wymagają posiłków. Dalej domaga się lewica, aby ustąpił przestraszony rząd szlachecki Grabskiego, a przyszedł rząd ludowy chłopsko-robotniczy, to w takim razie

ci bolszewików do Rosyi i wtedy zrobi pokój sprawiedliwy. Gdyby miał dojść do skutku taki pokój, jaki zapowiada p. Grabski i jego przyjaciele polityczni, to w takim razie przeszło cztery miliony Polaków musiałoby pójść pod obce panowanie, a Ojczyzna nasza zmniejszyłaby się o dziesięć milionów morgów ziemi. Inni jeszcze powiadają, że taki pokój równałby się pierwszemu rozbirowi Polski, która tak osłabiona nie zdołała się już oprzeć i dalszym rozbirom.

Z tego widzicie Przyjaciele, o co chodzi. To też na Boga Was proszę i zaklinam, bądźcie w pogotowiu, pomóżcie ochotnie pomnożyć i wzmocnić naszą osłabioną co do liczby, ale niezwykłą armię. Bracia do wojska, do szeregu, na ratunek zagrożonej Ojczyźnie! Udzielmy wojsku naszemu wszelkiej pomocy.

Jan Stapiński.

Z za Oceanu.

Odzywam się do Was, Bracia kochani, z daleka, bo aż z Ameryki, z Północnych Stanów. Wiemy o tem, że Was tam z powodu wielu rzeczy serce boli. Boli ono i nas, chcielibyśmy bowiem widzieć raz Ojczyznę naszą, Polskę, uporzędkowaną, jak się należy. Dla tej sprawy pracujemy i my tu w Ameryce i pomagamy słowem, gazetami, finansami itp. Chcemy bowiem za wszelką cenę utrzymać to, co jest dla nas najdroższe, a tem jest Ojczyzna nasza, Polska.

Żeby jednak robota szła jak należy, to przede wszystkim na naczelnych miejscach w Polsce muszą być postawieni ludzie odpowiedni, mający i duże doświadczenie wojskowe czy cywilne, a nadto sumiennie spełniający swe obowiązki i szanujący prawa, a nienawidzący łapownictwa, tępiący zdradę. Wiemy dużo o tych smutnych czasach, kiedy można nawet państwu zaprzedał nas Moskałom i innym wrogom w niewolę, a w czasie uwłaszczenia wielu łakomych chłopów też za byle ochłap zaprzedało prawą swych braci do ziemi, lasów i pastwisk, jak potem w czas wyborów też wielu sprzedawało za wódkę i kiełbasę swe głosy i sumienia. To się w Polsce nie powinno powtórzyć, bo to nieszczeście, wstyd i hańba.

W dzisiejszych czasach Polska się buduje od fundamentu. Jaki będzie fundament, taki będzie i dom później, nieszczęsny dom jest na złym fundamencie. Jeżeli wybieriecie prezydenta i całą maszynę państwową kiepską, to będzie źle; jeśli się nawet Polska utrzyma nie oparta o ludowy rząd, to ona też będzie chronić prawa i przywileje panów i księży, paskarzy, a nawet szlachciców tych z pejsami, no niedobrze będzie chłopu i robotnikowi. Dlatego Bracia kochani musicie z całych sił się starać o to, by

rzadził Wami rząd ludowy, rząd chłopsko-robotniczy.

Czytając rozmaite polskie gazety od początku powstania naszej Polski, nabrałem przekonania, że dotychczas jeszcze bardzo mało jest zrobione u nas wewnątrz kraju, a jeżeli nawet co jest, to nie tyle na stronę wieśniaczą i robotniczą, tylko pańską, księżą itp. Czytamy o tem, jak się u was sroży paskarstwo, jak jeden wyzyskuje drugiego, jakie są u Was nadużycia i jak tam u Was przytem z głodu giną te biedne dzieci i starzy. Dzieje się to i na wsi i w mieście, niema wyjątku.

Kto temu winien?

Na to pytanie daję odpowiedź. Po większej części samiście temu winni. Przysyłacie nawet do nas ludzi po zapomogi takich, że gdy oni dość nabierają, to trochę dla siebie zostawiają, a reszta pójdzie na rzecz panów, no i księży, Wam zaś moi Kochani pozostanie figa z makijem z tego. Teraz my się też przekonali, ileto milionów złożone było na biednych w Polsce, a to przeważnie dla dzieci, kalek, starców itd. Czy dużo z tego dostaliście? My wiemy już, gdzie te pieniądze poszły. Zbieraniem pieniędzy kierował u nas również p. Paderewski, który był przechwalany, jako premier Polski. Czytaliśmy o tem, że ten pan był też w Rzymie i stara się zostać prezydentem Polski. Ja zaś Wam kochani Bracia to jedno napiszę. Jeżeli chcecie Wy mieć Polskę przez lud i robotnika polskiego i dla ludu, dla chłopca i robotnika zbudowaną, to macie już tam u siebie człowieka, który z niczego zaczął budować i buduje dalej na nie nie zważając. Tym człowiekiem jest Marszałek Józef Piłsudski, Naczelnik Polskiego Państwa. Tego macie się trzymać i jego osobę popierać słowem, czynem i przy głosowaniu na prezydenta Polski. Na to on zastąpił ze swoimi Legionami, które bosy i nago prawie stoją i strzegą granic Polski. Dość się już panowie i księża nasali krwi i pracy Waszej i teraz nie powinniście już wierzyć choćby w jakie obietnanki. Księży-pańskim agitatorom pokażcie ze swoich izb drzwi i niech sobie szybko uchodzą. Małośmy to po kościołach śpiewali: „od powietrza, głodu, ognia i wojny” — a przyszło i powietrze i głód i ogień i wojna. Nas to księża straszą piekłem i każą na panów robić, a sami nie czekają śmierci, jeno robią sobie niebo na ziemi i żyją w ziemskich rozkoszach. Bracia Chłopi, nie wiercie obłudzie i obłudnikom.

Ja wiem, że ciemniejsi Wasi chcieliby tego, co było w Polsce przed stu dwudziestu laty. Ja jednak myślę, że w dwudziestym wieku, dziś Wy do tego nie dopuścicie, bo Polskę tylko Wy swoim trudem i swoją krwią zbudować będziecie mogli i Wy ją ugruntujecie na granitowych podstawach ludowładztwa. Wy będziecie musieli ostatecznie wszystkie długi spłacić, Wy wroga odeprzeć, Wy po wojnie swoim trudem odbudować, co zniszczyła wojna, a wytworzyć, co potrzebne dla ludzi i dla kraju.

A więc Bracia! — wybierajcie ludzi z pamięcią siebie. Stawiaćcie na posłów do Sejmu z swo-

ich tęgich działaczy i polityków twardych i nieugiętych, a nie sprzedawczyków i paskarzy. O Paderewskim, który zdolny jest pięknie grać na fortepianie zapominajcie, gdy o politykę chodzi. Inna bowiem rzecz pięknie grać, a inna o prawa ludu i wielkość narodu i jego szczęśliwy byt walczyć. P. Paderewski może sobie w Krakowie Lwowie, czy Warszawie panom w teatrze ładnie zagrać, oni mogą sobie przytem potańczyć, prezydentem jednak on być nie może w żaden sposób, bo dotychczas on w polityce za swego życia udziału nie brał. Nie ma on ani doświadczenia, nie zna praw i zasad tak wojskowych jak i cywilnych. Zna on dobrze fortepian i tego niech się lepiej trzyma i nie bierze do kraiwietwa, jeżeli się go nigdy nie uczył; bo to tak wygląda.

Kończę moje pisanie tak:

Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski jako pierwszy Prezydent Polski, niech żyje Polska przez lud stworzona i dla ludu, precz z wyzyskiem i rządami księży-pańskimi, niech żyje polski lud pracujący.

Lawrence Mass. Bronisław Syska, Ludowiec.

Reforma rolna.

Pod naporem opinii publicznej, na skutek masowego napływu petycji ze wszystkich zakątków kraju Sejm musiał wreszcie załatwić się z ustawą o reformie rolnej.

Ustawa ta dzieli się na trzy części.

I. ZAPAS ZIEMI

Zapas ten potrzebny dla parcelacyi stanowiąc mają wszelkie dobra państwowe, dobra należące do byłych panujących i ich rodzin, dobra należące do byłego rosyjskiego Banku Włościańskiego i pruskiej komisji kolonizacyjnej, tudzież po uprzednim porozumieniu się z władzami kościelnymi dobra duchowne, biskupie, kapitulane, klasztorne, plebańskie kościołów i gmin wyznaniowych i nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, wszystkie dobra te oddane będą do dyspozycji Głównego Urzędu ziemskiego.

Główny Urząd Ziemski ma nadto obowiązek przymusowego wykupu w kolejnym następstwie następujących majątków ziemskich: 1. majątki źle gospodarowane, 2. parcelowane samowolnie, 3. nabyte przez nie rolników po 1 sierpnia 1914 do 14 września 1919, 4. dobra, które w ciągu ostatniego pięćdziesięciu lat zmieniły więcej niż dwóch właścicieli z wyjątkiem nagłych drogą spadku lub aktem ostatecznej woli, 5. dobra nabyte na wojnie z zysków lichwiarskich, 6. majątki ziemskie najbliżej miast i ośrodków przemysłowych położone, o ile potrzeba mieszkaniowa będzie tego wymagała. Nakoniec przymusowemu wykupowi podlegają nadwyżki gruntów ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, oraz nadwyżki ponad 400 ha w niektórych okolicach

ks. Poznańskiego i Wschodnich ziem Polski tudzież wszelkie nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w reszcie Rzeczypospolitej.

II. CENA WYKUPU.

Cenę wykupną nieruchomości stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy.

A zatem jeżeli np. w jarosławskim powiecie przeciętnie za 1 morgę ziemi płać 20 tys. mk. Główny Urząd Ziemi ma prawo kupienia jej za 10 tys. mk.

Budynki, należące do gospodarstwa postawione po 1 sierpnia 1914 mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy. Budynki znajdujące się w obrębie majątku lecz nie należące do gospodarstwa pozostawia się właścicielowi razem z przestrzenią ziemi niezbędną do ich normalnego użytkowania, lub kupuje się je z wolnej ręki. Melioracje wykonane po 1 sierpnia 1914 mają być osobno oszacowane.

III. PARCELACYA.

Nabywcami gruntów mogą być obywatele polscy z zawodu rolnicy.

Z tych pierwszeństwo mają:

1. Inwalidzi wojenni zdolni do pracy na roli, i żołnierze armii polskiej, zwłaszcza ci, którzy dłuższy czas byli na froncie lub ci, którzy wstąpili do wojska jako ochotnicy.

2. Pracownicy rolni pozbawieni pracy przez parcelację, oraz małorolni bezpośrednio sąsia-

dujący z parcelowanym folwarkiem.

3. Inni robotnicy rolni i małorolni gospodarze, a przede wszystkim ci, którzy ukończyli szkoły rolnicze.

Wszystkim tym na wypadek potrzeby Państwo udzieli długoterminowego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznem.

Gospodarstw tak utworzonych nie wolno dzielić przed upływem 25 lat od ich powstania. Przeniesienie własności, obciążenie lub jej wydzierżawienie przed upływem wskazanego wyżej terminu — może nastąpić tylko na skutek zezwolenia Urzędów ziemskich.

Tak wygląda w streszczeniu ustawa o reformie rolnej. Nie zadowala ona nas w zupełności już z tego powodu, że pozostawia jeszcze zbyt wielkie maksimum posiadania, przede wszystkim zaś z tego tytułu, że przewiduje wykup gruntów i to po bardzo wysokich cenach. Nie wiele a bodaj żadnej przykrości nie sprawi ona wielkim obszarnikom. Wyobraźmy sobie, że np. taki szlagon jak hr. Zamojski, którego dobra dochodzą do 30 tysięcy morgów, sprzeda na celo parcelacyi 29 tysięcy morgów i jeżeli za jeden morg otrzyma tylko 4 tys. mk. to za całe 29 tys. morgów będzie mu się należało nie mniej i nie więcej tylko 116 milionów mk. Kwota dosyć nie mała; wystarczy ona na utrzymanie całego szeregu pokoleń nierobów hrabiowską koroną utytułowanych.

Napiszemy o tem jeszcze dokładniej.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 lipca. Na posiedzeniu 13 bm. uchwalono ustawy o placach dla urzędników państwowych, sędowników, kolejarzy, policyan-tów itd. oraz dla nauczycieli szkół powszechnych. Przy uchwalaniu plac dla nauczycieli klub nasz wystąpił z kategorycznym żądaniem zwolnienia gmin od ciężarów, jakie nałożyła na nie ustawa szkolna z dnia 27 maja 1919 r. W myśl tych żądań, które wyrazili imieniem klubu naszego posłowie Krempa i Dr Putek, postanowiono, że za opał, który miała dostarczać gmina, nauczyciele otrzymają równoważnik w gotówce ze skarbu państwa. Zaś co do gruntu, kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możliwości mają od gminy otrzymać 2 morgi ornego gruntu w jednej polaci, o ile możliwości przy budynku szkolnym; jeżeli to się stać nie może, gminy otrzymają równoważnik ze skarbu państwa. Na posiedzeniu tem upoważniono rząd do mobilizacji koni. Mobilizacja ma dotknąć przede wszystkim konie zbytkowe, powozowe, konie zaś gospodarcze mają być oszczędzane. Konie plebańskie mają także podlegać poborowi. W miastach wolno używać tylko jednokonnych pojazdów, zaś koni wojskowych w żadnym wypadku nie wolno używać do celów prywatnych. Przy tej sposobności wezwano rząd, aby dopłacił rolnikom za konie, zabrane dla wojska w jesieni

zeszłego roku. O koniach, które nie podlegają poborowi piszemy na innem miejscu.

Ważną dla nas sprawą, którą się w dniu 14 bm. zajmowano, była ustawa o podwyższeniu podatku gruntowego w Galicyi.

Ustawa podwyższa podatek, poczynając od dnia 1 stycznia 1920 r. do wysokości 350 procent czystego dochodu katastralnego. Podatek ten będzie dochodził do 14 marek 11 fen. z morgi. Podczas obrad nad tą ustawą poseł Średniawski z obozu „Piasta“ zgłosił poprawkę, domagając się podwyższenia podatku gruntowego tylko do 200 procent; poprawki tej jednak z wyjątkiem naszych posłów i samego posła Średniawskiego nikt nie poparł w Sejmie. Piastowcy bowiem całkiem już zapomnieli o obowiązkach swoich wobec chłopów.

Podobną ustawę uchwalono co do podatku gruntowego i podymnego dla Kongresówki. Tam podatek będzie dochodził do 15 marek 19 fen.

Później uchwalono uzupełnienie do ustawy z dnia 13 lutego br. o przyznaniu 1 miliarda marek na zagospodarowanie odlogów gruntowych. Uzupełnienie postanawia, że podania o pożyczki na zagospodarowanie odlogów mają być wolne od opłat stemplowych.

Nakoniec uchwalono w dniu tym poprawkę do ustawy o wydzierżawianiu użytków rolnych. Na mocy jej Ministerstwo Rolnictwa upoważ-

mlone jest do przymusowego brania w dzierżawę użytków rolnych, jeżeli właściciel do dnia 15 września br. nie uprząwi ich sam lub sam nie wydzierżawi w drodze dobrowolnej.

Posiedzenie z 15 bm. przyniosło ustawę o reformie rolnej, która przewiduje wywłaszczenie i przymusowy wykup ziemi na parcelację, tudzież postanawia, jak ma być utworzony zapas ziemi na ten cel zapotrzebowanej. Nie odpowiada ona naszym postulatam, które znane są czytelnikom z naszego stanowiska podczas obrad nad zasadami o reformie rolnej. Treść ustawy podajemy w osobnym artykule.

W dniu tym przyjęto ustawę upoważniającą Główny Urząd likwidacyjny do wypłat należnych obywatelom polskim wierzytelności niewypłaconych przez rządy zaborcze i okupacyjne, pochodzących z tytułu

- 1) umowy o najem usług,
- 2) zwrotów kaucyi i depozytów, złożonych na rzecz skarbu państw zaborczych lub okupacyjnych, a przejętych przez władze polskie, o ile tytuł do ich zatrzymania zgasi,
- 3) umownych dostaw prac i robót, dokonanych na rzecz państw zaborczych lub okupacyjnych, o ile Państwo Polskie z nich skorzystało lub korzysta,
- 4) kosztów leczenia i wszelkich tytułów prawno-prawnych, przysługujących szpitalom, jakoteż instytucjom humanitarnym.

Na posiedzeniu 16 bm. uchwalono ustawę o przymusowej pożyczce 15 miliardów, którą ma rząd zaciągnąć we wrześniu br., po terminie dobrowolnej pożyczki. Będą pociągnięci właściciele majątków ponad sto tysięcy wartości i ci, których dochód roczny wynosi najmniej 36 tysięcy marek.

Nastąpiło głosowanie nad wnioskiem socjalistów, aby **projekt konstytucyi** zwrócić do komisji dla przerobienia w tym kierunku, aby senat był zniesiony i wybór Naczelnika Państwa przyznany był ludowi. Marszałek Sejmu, z przekonania endek, zarządził to głosowanie w takiej chwili, kiedy lewica nie była przygotowana, a prawica widocznie była ostrzeżona o planie. Wobec tego **wniosek lewicy upadł** (144 głosów), bo prawica miała 162 głosów. Wynik głosowania podzielał jak grom, bo oznacza ten wynik, że większość Sejmu jest za senatem i za wyborem Naczelnika Państwa przez senat i Sejm. Wielkie oburzenie powstało przeciw piastowcom, których pewną część świadomie uchylili się od głosowania, choć byli w gmachu sejmowym (pp. Kędzior, Rączkowski, Średniawski i i.). Lewica uderzyła na alarm. Wykazano, że dopuszczono do głosowania endeków, dra Dymowskiego, pomimo, iż został wykluczony z Sejmu na miesiąc za kradzież listu. Pojawił się wniosek, aby lewica cała złożyła zaraz mandaty poselskie i w ten sposób zaprotestowała przeciw szlachetczyźnie. Ostatecznie odroczone postanowienie do 23 bm. Ale to głosowanie prawicy wskazuje, że nawet w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa Państwa, gdy chodzi o to, aby lud

pomógł z zapalem ratować Polskę, księcia i państwo nie chcą się zgodzić na spełnienie woli ludu i chcą pokaleczyć konstytucję przez wprowadzenie senatu.

Następne posiedzenie Sejmu zapowiedziano na 23 bm. na żądanie lewicy, która domaga się utrzymania obrad sejmowych, skoro Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie i każdej chwili może zajść potrzeba ważnych postanowień.

Na posiedzeniu połączonych komisji wojskowej i zagranicznej 16 bm. przedstawił rząd położenie wojskowe i polityczne. Rozprawa nad tem sprawozdaniem rządowym odbędzie się w dalszym ciągu 22 bm., poczem uchwały będą przedłożone Sejmowi.

WNIOSKI I INTERPELACYE.

Posel dr. **Putak** wystosował do ministerstwa kolej memoryał w sprawie wybudowania schronisk na przystankach kolejowych w Trzebieńczech, Radoszy, Mucharzu, Zagórzcu, Kleczy, dolnej i Barwałdzie górnym.

W sprawie niewypłacenia przez rząd uchwalonej przez Sejm podwyżki ceny koni zaasentrowanych do wojska, wniósł poseł dr. **Putek** interpelację do ministra spraw wojskowych, żądając przyspieszenia wypłaty.

Posel **Krempa** upominał się o gminy: Zdzierzec, Wulkę dulecką, Młodochów, Borki nizińskie powiatu Mieleckiego u p. ministra rolnictwa, które to gminy doznały klęski głodowej.

Interpelował ministra rolnictwa, dlaczego grunta obszarników w wielkich ilościach morgów leżą odłogiem niezasiane w powiecie Mieleckim. Obszary te są: Przybyszów, Zgórsko, Partyn, Tuszyna, Ruda, Chrzastów, Wojsław, Łączki brzeskie, Stojowice, Olszyny, Gliny wielkie, a także kilka obszarów dworskich w Tarnobrzelskiem, Niskiem, i Kolbuszowskiem. Interpelował min. rolnictwa i skarbu w sprawie nieprawnie ściąganych zapomóg doraźnych na sprawienie narzędzi rolniczych od pogorzalców przez starostwo mieleckie z gminy Kielkowa.

Interpelował **Krempa, Marchut** w sprawie nieprawnie zarekwirowanych skór z dorżniętego bydła włościan powiatu Mieleckiego z gmin Hawo, Padew, Klinów, powiatu Nisko z gminy Jeżowe 46-u rolnikom i z Klyzowa tudzież Tarnobrzelskiego i Kolbuszowskiego, pozostawił rząd bosy tych co nie tylko stracili drogocenne bydło ale do tego stracili skóry na obuwie.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Papierowi rycerze — słomiane serca.

Nie poraz pierwszy okazało się, że wsteczniczo, reakcyjnie, że księżo-pańska żądna władzy tłuszcza jest zdolną zdobyć się conajwyżej na obłudny frazes. Jezcze raz okazało się, że opierać los państwa na tej warstwie, to znaczy budować zamki na lodzie. Państwo musi się opierać na ludziach realnego czynu, dla dokonywania zaś czynów, dla osiągania zwycięstw potrzebnym jest w pierwszej linii charakter, potrzebną wytrwałość i wewnętrzna moc, hart duszy i ciała. Do zwycięstwa w krwawych zapasach, w trudzie znojnego życia gospodarczego, czy nawet pośród sprytnie wiązanych sieci intryg w polityce międzynarodowej czy między państwowej nie mogą doprowadzić do zwycięstwa i do powodzenia bezduszne manekiny, wygodniście, ludzie nie znający wojennego, robotniczego, czy politycznego trudu. Na nic tu spekulacja. Nic nie pomoże próżny krzyk.

Rozpróżniaczony i pobawiony obywatelskich uczuć tłum szlachecki doprowadził Polskę do upadku. Rozmaici chudopacholki i karmazyni umieli rąbać się po łbach przy łada okazji, nie umieli, gdy tego zaszła potrzeba nastawić tychże łbów w obronie swego państwa. Gwałty, samowola, nieposzanowanie prawa świętych swoje orgie i tryumfy przez całe wieki księżo-pańskich rządów, z epoką saską „jedz, pij i popuszczaj pasa“ przyszyły rozbiory. Gdy garść uczciwej szlachty owoczesnej owłana idealami rewolucyjnej zachodniej Europy, chciała ratować państwo z toni zalewającej ją powodzi barbarzyństwa i niewoli, magnateria pod wodzą hr. Rzewuskich, Branickich itp. zawiązała „Targowicę“. Najjaśniejszy król S. August przysięgi na Konstytucję 3. Maja, a za niedługi czas przystąpił do Targowicy, do spisku przeciw Konstytucji 3. Maja i przeciw sobie samemu. Król przystąpił do Targowicy, gdy wojska polskie po bitwach nad Dubienką i Zielenicami gotowały się do generalnej z najeźdźcami rozprawy i wytrącił tym haniebnym czynem oręż z ręki żołnierza. Król przystąpił do Targowicy, bo sam nie mógł zdobyć się na męski czyn polskiego obywatela, nie był w stanie, nie miał tego ducha, by samemu sięść na koń i dobyć szabli na wroga. Jakżeż zresztą mógł on dobywać szabli na pułki „wspaniałomyślniej monarchin“ Katarzyny II., z którą go łączyły bardzo czułe stosunki z czasów młodości.

Niezdolną jest endecja, spadkobierczynią szlacheckiej polityki i obrończynią ziemian i ciemnoty do tworzenia politycznego życia, niezdolną do obrony kraju. Stać ją zato na najzuchwalszą skludę. Lud polski w imię dobra Polski, w imię dobra państwa, w imię trwałości swojego życia społecznego i narodowego musi endecję złamać i uczynić nieszkodliwą, odsunąć daleko od rządów w Polsce.

Oto „Rzeczpospolita“ organ p. Paderewskiego i Dmowskiego, jeden z organów endecji ma

odwagę napadać dziś na lewicę, a pisze tam sam p. Stroński: „Anglia pro prostu powiedziała, że uchwałą 24 lutego 1920 r. Rada Najwyższa odradzała nam dalsze prowadzenie wojny“ (Nr. 29. wyd. por.) Panie Stroński, a kto to był w lutym zdecydowanym wrogiem pokoju, kto żądał wojny aż do zupełnego pogromu bolszewizmu? Przecie endecy i ich pupile. Kto był jedynym rzeczniczką pokoju wówczas? Lewica P. S. L. i P. P. S. Endecja raczyła wspaniałomyślnie nazywać w onczas rzeczników pokoju niemal zdradcami, godnymi szubienicy. Wtenczas nasze armie stały zwycięskie na mocnych liniach bojowych. Wtenczas byliśmy w Dynaburgu, niedaleko Dniepru i w Nowogrodzie wołyńskim, daleko poza Kamieńcem. Dziś endecja gwałtownie robi pokój. Dziś nawet „bardzo ciężkie warunki“ Loyda Dzierżbia są dla endecji do przyjęcia. Wtedy, chociaż Rada Najwyższa stanowczo żądała od Polski zakończenia wojny, chociaż bolszewicy mówili w nocy swej: „że — ich zdaniem — niema takiej kwestyi gospodarczej, politycznej czy terytoryalnej, której nie można by rozwiązać drogą obopólnych układów...“, wtedy nie można było pokoju zawrzeć. Wtedy „nie było z kim gadać...“ Dziś jest z kim. Pytamy się p. Strońskiego, czy w międzyczasie Lenin endekiem został? Czy może „żyd krwawy“, Lejbke Trocki się wyrzcił? Cóż się stało, co się zmieniło, że narodowy demokrat Grabski Wl., że nawet Paderewski gotów z nimi o pokoju mówić. Nam wiadomo, że Lenin i Trocki nie zmienili się w tym czasie. Zmiana zaszła w przekonaniach wodzów endecji.

Zmiana też zaszła niestety na polach bitew. Odwróciło się od nas na czas jakiś wojenne szczęście. Któż jednak powiedział, że jutro bolszewików szczęście to nie opuści. Nam się zdarza, że wojska nasze zasilone ochotnikami i świeżymi siłami będą w stanie nietylko powstrzymać wroga, a nawet pobić go i znowu precz daleko zapędzić. Endecki strach ma wielkie oczy.

W chwilach ciężkich należy umieć wytrwać.

W czasach Rewolucji Wielkiej Francja dreczona przez domową wojnę i najazdy wrogów znalazła się w gorszym położeniu, aniżeli my dzisiaj. Była to jednak rewolucyjna Francja. Tam władzę dzierżył wonczas rząd ludowy. Rąbał on naprawdę bezwzględnie głowy kontrrewolucyjnej szlachty i jej pomocników, w całej Europie opowiadano o tym rządzie potworne opowieści, a wodzami francuskiego ludu i rewolucji straszły nianki niesforne dzieci szlacheckie po innych krajach, ale na zawołanie tego rządu, na krzyk „Ojczyzna w potrzebie“ stanęły pod broń rzesze francuskiego ludu, rzesze obdarte i głodne, „sankiloci“ — czyli po naszymu bez portek ludzie, i ci „bezportkowcy“ odparli wszelki najazd, a potem nawet pod wodzą rozmaitych marszałków, wyrosłych z kaprałi, stanęli w Berlinie, Rzymie, Neapolu, Brukseli, Wiedniu, Warszawie, Moskwie, Madrycie, Kairze, Jerozolimie. Potrafił lud francuski obronić się, potrafił daleko odrzucić najeźdźców. Ludu

tego jednak nie wołała pod broń księżo-pańska tłuszcza. Lud wiedział, że on broni siebie, broni naprawdę zdobytej przez rezolucję swobody.

Bywały czasy, że i szlachta polska wydawała ze siebie dzielnych ludzi. Taki Zawicza Czarny, chuba polskiego rycerstwa, taki Spyttek z Melsztyna, to byli naprawdę ludzie wielcy. Wówczas jednak szlachta nasza nie była jeszcze zepsuta zbytkami i pańszczyzną. Spytko z Melsztyna nie tylko należał do światłych i ogładzonych ludzi swego wieku, nie tylko bywał po zagranicznych dworach, nie tylko doprowadził do wybrania polską królową Jadwigę, królowę węgierską, nie tylko przeprowadził pomyślnie ożenek z nią Jagielly, władcy Litwy i tem dał początek unii polsko-litewskiej, ale umiał stanąć na czele rycerstwa polskiego, skoro się zaczął zbliżać do granic Litwy groźny „Timur krwawy“, Tamerlan wódz hord turkiestańskich i tatarskich. Bohaterską śmierć Spytka z Melsztyna w morderczej bitwie nad Worską, kłeska cprawda wojsk litewskich, ale i śmierć „niezwalzonego“ Timura z rąk polsko-litewskich żołnierzy osadziła hordy te w niszczącym pochodzie i odpedziła je napowrót w azjatyckie stepy.

Była szlachta kiedyś rycerską, był Spyttek Melsztyński, był Zawisza Czarny, byli to orłowie, budzący zachwyt w całej owoczesnej Europie, no dziś szlachta zwyrodniała, po szlacheckich dworach nie lęgną się dziś orły, lecz pospolite wrony i gawrony. **Papierowi to rycerze, słomiane serca.** Wroga zaś nie może odeprzeć suchy szelest pustych słów, nie wstrzyma nigdy nawały nieprzyjaciół słomiany ogień pusztych frazesów, z karabinem maszynowym rozmówić się może najlepiej maszynowy karabin.

Endecya jednak umie tylko wygrażać wszystkim narodom tymże karabinem nienabitym oczywiście, wymachuje ona kulakiem na wsze strony, robi nam nieprzyjaciół dokoła, drażni wszystkich, a potem ucieka. Tej taktyce, tej polityce musimy położyć koniec.

Must też endecya u nas w Polsce zejść z pola, imocej Polska nigdy nie będzie wielką i szczerliwą. Nasza polityka musi dać przede wszystkim ludowi prawa, musi zaprowadzić w Polsce ład, musi zyskać sympatyę i uznanie za granicami Polski, musi zjednać dla polskiego ludu przyjaźń sąsiednich, blizkich nam ludów, a gdy zajdzie potrzeba konieczna, gdy się musi bronić swej wolności i praw narodowych, to musi ona też nie grozić, ale umieć przemówić do wroga ogniem kulomiotów. Tego jesteśny zdania Bracia Chłopi.

Józef Sanojca.

Chłopi nie kujcie kajdan za siebie samych. Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoc pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.

Odezwa

uchwalona na zebraniu 75 wójtów podhalańskich dnia 8 lipca 1920 w Nowym Targu.

Zebrani w Nowym Targu dnia 8 lipca 1920 r., my, wójtowie podhalańscy, postanawiamy uroczystie i niezłomnie, iż w myśl wskazań naszego ukochanego Naczelnika i Wodza Naczelnego wszystko podejmiemy i przeprowadzimy, co ku wzmocnieniu i ugruntowaniu wolności i całości zagrożonej Ojczyzny będzie potrzebne.

W niewyczerpanej miłości i ufności do Naczelnika Państwa i Wodza Józefa Piłsudskiego, czempiemy otuchę i głęboką wiarę iż usiłowania nasze, zgodne z Jego wolą i całego narodu, będą skuteczne i wszelkie wrogie zakusy zniweczą.

Do braci Podhalań, do górali z pod Tatr i Beskidów z tem pismem się zwracając, wzywamy ich, by twardo i mocno stanęli przy sztandarach Rzeczypospolitej. Niech synowie nasi i bracia, silni i zdrowi pod broń idą, ci, co się uchylali lub ociągali, niech nie zwlekają ani godziną, lecz niech się sami zgłaszają do swych oddziałów. Ci zaś, którzy w domu pozostają, niech wszystkie siły i wszystką ofiarną wyteją, aby skarb państwa był pełny i aby żołnierz nasz w polu czuł za sobą oparcie pewne i mocne.

Bracia! Zalew bolszewicki, to byłaby śmierć nasza, ruina naszych gazdostw, ruina wsi i miast, ruina sprawiedliwości i porządku. Jeżeli chcemy, aby każdy obywatel miał silną ochronę swego zdrowia i mienia, chwycmy się za ręce, zjednoczmy się duszą i sercem i okażmy, że wolą chłop polskiego rozbije się w proch najazd wroga!

Niech żyje Polska ludowa! Niech żyje Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski!
Nowy Targ, dnia 8 lipca 1920.

(Następują podpisy 75 wójtów z Podhala).

Kiedy to ustanie?!

Powiatowa Rada P. S. L. w Strzyżowie wielokrotnie już udawała się do rozmaitych ministerstw, celem położenia kresu rozmaitym nadużyciom kilku prywatnych banków, niestety końca nadużyciom niema. U nas w powiecie tychże nadużyć możnaby naliczyć do 200 wypadków.

Niejaki n. p. St. Bryś z New-Yorku przysłał swemu krewnemu Ant. Nowickiemu do Zarnowej p. Strzyżów kwotę 200 dolarów sześcioma czkami „Amerik. Express Comp. N. Jork“ w dniu 15 grudnia 1919 r. Wedle ówczesnego kursu w Ameryce, uwidocznionego na czekach warte były owe 200 dol. 16700 Kor. (11.690 Mk) „Amer. Express Comp.“ przekazała natychmiast tę kwotę do wypłaty Wiedeń. Bank. Związk. Filia Kraków, Rynek gł. 44.

Tymczasem Wied. Bank mimo licznych urgensów Nowickiego dotychczas należnej sumy nie

na desłał. Swego czasu pismem z 17 kwietnia b. r. zażądał Wied. Bank Zw. od Nowickiego nadesłania 6 czeków i łaskawie obiecał po upływie odnośnych awiz, że Nowickiemu przesła równowartość czeków „po potrąceniu kosztów”.

Cóż dziwnego, że lud po wsiach burzy się coraz bardziej, gdy widzi, jak obce nawet banki nie tylko wyzyskują, ale krzywdzą go coraz do kłkiewiej, a niema na to rady ni końca.

Domagamy się, żeby Rząd poodbierał bankom winnym nadużyć koncesye. Szczególnie to za-

stosować należy do banków zagranicznych; dość mamy polskich banków i polskich instytucji finansowych, które lepiej i sprawniej obsłużą swych obywateli.

Prosimy pociągnąć W. B. Z. do najsurowszej odpowiedzialności — dowodów Ministerstwu Skarbu dostarczyliśmy już chyba dość, by ukrócić samowolę obcych wyzyskiwaczy.

Za Pow. R. Ch. P. S. L.

W. Hawlicki
sekretarz

W. Tomaszewski
prezes

Z AMERYKI.

BUFFALO N.-Y. Chcę napisać parę słów o naszym mieście Buffalo. Otóż miasto Buffalo liczy $\frac{3}{4}$ miliona ludności. Polaków jest w niem do 100 tysięcy i wskutek tego zajmują też w niem Polacy dość wysokie stanowiska. Kościołów polskich (katolickich przyp. red.) t. j. ajryszskich (irlandzkich) i niemieckich, tylko przez naród polski zbudowanych jest 12. Jeden jest polski kościół „narodowy”, to znaczy niezależny od Rzymu, jest też jeden baptystów. Wychodzą też tutaj dwie polskie gazety, jedna klerykałna, która przez cały czas wojny rzucała oszczerstwa na naszego Naczelnika Józefa Piłsudskiego — co i obecnie jeszcze czyni — i druga postępową: „Dziennik dla wszystkich”. Ta gazeta stała na stanowisku K. O. N. i przy Naczelniku Piłsudskim, stoi tak zaś do obecnej pory.

Do najstarszych osadników polskich w Buffalo należą wychodźcy z Poznańskiego, potem są wychodźcy z Małopolski i Kongresówki. Z powrotem do Polski wybiera się około 12 tysięcy ludzi. Z pow. Dąbrowskiego jest nas tu niewielu, znacznie więcej jest z pow. Rzeszowa, Oświęcimia i Suchej. Między wyjeżdżającymi do Polski jest też dużo rodzin, które oddawna są w Ameryce i dorobiły się ładnego majątku. Mówią oni, że chcą chociaż swoje stare kości złożyć we wolnej polskiej ziemi. Nie wszyscy też z wracających chcą osiadać na roli, dość dużo wraca, by w Polsce zakładać fabryki i zająć się handlem.

Po wyzwoleniu Polski Polacy na gwałt uczą się przemysłu i handlu. Powstały u nas rozmaite dla tej sprawy stowarzyszenia jak: Stowarzyszenie Mechaników Polskich i Polska Flota Handlowa, Union Liberty Co. i wiele innych.

Namnożyło się też u nas i łapichłopów jak grzybów po deszczu; rozwijają też ci wielki ruch, by pod płaszczykiem patryotyzmu obedrzeć chłopca bez miłosierdzia.

Wysyłką pieniędzy zajmuje się tutaj „Broadway National Bank”, którego prezesem jest M. Nowak. Jak tam wy już wiecie, ten oto bank robi kolosalne sumy na swych rodakach. Czyżby nie było lepiej, byśmy mieli w Ameryce Polski Rządowy Bank choćby w Nowym Jorku. Niechby rząd polski miał korzyści, a chronił rodaków naszych, mają-

cych parę ciężko zapracowanych centów, od wyzysku. Na patryotyzmie naszym zarabiają niestety miliony łapichłopy. Niech Bóg broni, by czasem M. Nowak dostał urząd konsula polskiego w mieście Buffalo, jak coś o tem slyszałem, że w tej intencji wyjechał do Polski.

K. O. N. bardzo wiele przecierpiał przez czas wojny; stał on jednak wiernie i wytrwale przy Naczelniku Piłsudskim. Liczył on dosyć członków, a teraz się powiększa. Gdy powrócił z Polski prezes K. O. N. Dr. K. Zurawski i przywiózł Krzyż I-szej Brygady i orędzie od Naczelnika Piłsudskiego za wierną służbę, W. N. wściekali się ze złości i wygadywali, że nad Naczelnikiem jest Sejm, że on jest głową narodem i t. p. To ujadanie jednak nic im nie pomaga, bo z dnia na dzień rzędą ich szeregi.

Co się tyczy składek, to były wyznaczone tygodnie w każdym towarzystwie i w każdym kościele, a ludek nasz składał, bo to na Polskę miało być. Słyszymy tymczasem, że pieniądze te obraca się na politykę, na zwałowanie N. Piłsudskiego, na drukarnię Paderewskiego w Warszawie, na jeżdżenie po Paryżach i kłanianie się premierowi Loyd-Dziordziowi, na uraganie polskiemu ludowi. Nie mogę podać, jaka suma była zebrana, gdyż nie myślałem nigdy, że sprawa weźmie taki obrót i ta wiadomość będzie mi potrzebna. Składki były zbierane i wysyłane wprost do Chicago do W. N., a stamtąd sprawozdania żadnego nie mamy.

Muszę też nadmienić, że odbył się tutaj t. zw. Sejm polskiego wychodźstwa, urządzony przez W. N., na którym był także p. Lubomirski, o czem jeszcze napiszę.

Zasylam pozdrowienie dla wszystkich czytelników „Przyjaciela Ludu”.

Cześć Wam i pozdrowienie Posłowie Ludowi za Waszą szczerą pracę nad ludem polskim
czytelnik J. Szelowski z Dąbrowskiego.

LOVELL, Mass. O ile nas słuchy nie mylą, mają tu do nas, do Ameryki przybyć wszechpolacy i piastowcy. Ma też przybyć pono i Witosz szukać szczęścia, skoro mu się w Polsce nie udało zostać premierem. Niepożądaną to są u nas gości. Wiemy o tem, że Witosz miałby, choć na to,

by go Ameryka gorąco przyjęła i może nietyle słała pod nogi kwiaty, co dolary. Kto to już po te nasze dolary do nas nie jechał? Żebyś Ty Witosie poszedł był drogą ludową, toby my Cię przyjęli jak bohatera, żeś jednak w Sejmie wolał iść z prawicą, wolałeś popierać emdecy i rządy księżo-pańskie, hamowałeś przez tyle czasu reformę rolną, to nie masz czego do nas się pokazywać. Kto z gnębicielami biednego ludu pracującego we wsiach i miastach idzie, ten nie nasz brat. Dość już Rzeczpospolita p. Paderewskiego zatruwa dusze czytelników złością przeciw ruchowi ludowemu, grzech byłoby jeszcze „Piastowi” dolarami pomagać na hamowanie postępu w Polsce, a wstrzymywanie zwycięsko naprzód idącej fali ludowej.

M. Stanek.

MINISTERSTWO POCZT w Warszawie nadało nam następujące wyjaśnienie:

Długa rozłąka między Polonią amerykańską a ziemią ojczystą spowodowała dziś nader ożywioną wymianę korespondencji, przyczem poczta listowa stała się zarazem pośredniczką przy przesyłaniu do Polski dolarów, dołączanych do listów zarówno poleconych, jak i zwykłych, gdyż Zarząd pocztowy Stanów Zjednoczonych listów wartościowych wogóle nie uznaje, a przekazy pocztowe nie mogą być wprowadzone ze względu na chwiejność naszej waluty.

Olbrzymie, w miliony idące transporty listów amerykańskich, są narażone w ciągu swej długiej podróży na przechodzenie z rąk do rąk, przyczem nie wszystkie dłonie zagranicą i u nas są w stanie oprzeć się pokusie.

Jak to wskazują wykazy statystyczne urzędu pocztowego w Warszawie od 1 kwietnia do 30 czerwca nadeszło do Warszawy pośrednio przez Kraków 1200, a bezpośrednio z Ameryki z oryginalnymi plombami tamtejszemi 480 worków listowych, czyli że w ciągu kwartału Urząd Warszawa otrzymał do wyrobienia około 8 i pół miliona listów amerykańskich, gdyż każdy worek zawiera przeciętnie około 5000 listów.

Czyż można się dziwić, że wobec tak olbrzymiej masy materiału listowego zdarzyły się i zdarzają pewne nadużycia, jednak stosunkowo nieznaczne wobec masowej, milionowej korespondencji Zarząd pocztowy czuwa, stopniowo wykrywa niesumienne pracowników i oddaje ich w ręce władz sądowych.

Pracę na poczcie wogóle należy uznać za gorączkową, a sytuacja pogorszyła się, gdy z powodu wstrzymania ruchu kolejowego w końcu kwietnia podczas stemplowania koron powstały na granicy ogromne zaległości, które z chwilą uruchomienia linii kolejowych i ruchu pocztowego zaczęły napływać masowo.

Nie całą winę obrabowań listów ponosi poczta polska: stwierdzono, że znaczna ilość listów, nadchodzących z zagranicy via Bogumia, już była roztwierana przed wejściem ich w granice Państwa Polskiego, a zawartość ich obrabowywana.

By uchronić listy amerykańskie od kradzieży w granicach Państwa, Ministerstwo Poczty i Te-

legrafów wydało szereg przepisów i zarządzeń, które specjalną opieką otaczają listy amerykańskie, zarówno polecone, jak i zwykłe, z którymi obecnie postępuje się tak, jak z poleconymi, przyczem każdy list jest kontrolowany, a w razie śladów uszkodzenia w drodze zalepia się specjalnymi nalepkami i listy doręcza się adresatom w samym urzędzie, by uniknąć ograbiania w drodze przez doręczających. Oczywiście że taka manipulacja utrudnia zarówno szybkość ekspedycyowania listów, jakoleż doręczania ich adresatom zwłaszcza, że daje się odczuwać dotkliwy brak wykwalifikowanego i zaufania godnego personelu.

Dla przyspieszenia pracy w sortowniach listów amerykańskich powołano na godziny nadobowiązkowe za specjalnem wynagrodzeniem urzędników wyszkolonych z innych wydziałów pocztowych.

Dziś sprawa listów amerykańskich w Warszawie weszła już na tory normalne: przeciętnie wyrabia się dziennie w sortowni warszawskiej 12—15 worków i zaległości z poprzednich tygodni znikają. To samo da się powiedzieć o 4-ch pozostałych sortowniach w Tarnowie, Przemysłu, Lwowie i Krakowie. Praca z listami amerykańskimi idzie już składniej, gdyż i personal nabrał pewnej wprawy.

Dowodem normalnego funkcjonowania sortowni warszawskiej jest fakt, że takowa ekspedycyuje już listy, wysłane z Ameryki w połowie czerwca, czyli że doręczone one będą adresatom po 15—20 dniach od chwili nadania za oceanem.

Zaznaczyć wypada, że było by bardzo wskazaniem, by publiczność nasza wskazywała listowalnikom krewnym i blizkim swym w Ameryce na niedogodność przesyłania pieniędzy w listach, zwłaszcza niepoleconych. Istniejące formy przekazywania pieniędzy przez banki są o wiele bezpieczniejsze, przy przesyłaniu drobnych kwot należałoby przynajmniej posługiwać się listami poleconymi.

UWAGA REDAKCYI: Rzeczywiście, okradanie listów amerykańskich już rzadko się zdarza, a dalsza czujność i kontrola uzdrowić potrafi stosunki pocztowe zupełnie.

Ważne wiadomości.

W SPRAWIE WYBORÓW GMINNYCH W WADOWICKIEM zawiadomił Generalny Delegat Rządu p. Putka, że protesty z gmin Zebrzydowice, Zygodowice, Palcza, Mucharz, Dąbrówka zwrócone zostały do starostwa w Wadowicach do uzupełnienia dochodzenia, protesty przeciw wyborom w Jaszczurowej i w Choczni zostały odrzucone jako nieuzasadnione, zaś protest z gminy Stanisław dolny dotąd nie wpłynął do Namiestnictwa, skutkiem czego Generalny Delegat zażądał sprawozdania ze starostwa.

DAR NARODOWY, zebrany w całej Polsce w sumie kilku milionów marek, przeznaczył Naczelnik Państwa Józef Piłsudski na potrzeby wojska, a sam jak dawniej został bez majątku.

Sprawy parafialne.

FABRYKANT NIEBOSZCZYKÓW. Do czego prowadzi łakomstwo niektórych proboszczów mamy dowód na ks. Kronenbergu, proboszczu w Łączkach kucharskich w pow. ropczyckim. W sprawie fabrykowania nieboszczyków przez tegoż księdza, za pieniądze i ułatwienia zaślubin wdowom po takich nieboszczykach wniósł poseł dr. Putek do ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu sejmu następującą interpelację:

Niejaki Budzik, gospodarz z Opuchowej wyjechał przed kilku laty do Ameryki za zarobkiem. Z powodu przerwania komunikacji pocztowej z Ameryką, przez dłuższy czas nie mógł on dać o sobie żadnej wiadomości. Skorzystała z tego jego żona, a doprowadziwszy do ks. Kronenberga, jakiegoś krewnego męża a zarazem rzekomego świadka śmierci w Ameryce uzyskała od ks. Kronenberga metrykę śmierci męża. Tem samym umożliwił jej ks. Kronenberg zawarcie ponownie nowego związku małżeńskiego. — Wnet też nadarzyła się jej sposobność do tego, bo oto niedawno ks. Kronenberg pobłogosławił nowy związek małżeński „wdowy“ Budzikowej z synem naczelnika gminy.

Atoli sprawa ta w ostatnich tygodniach wzięła niepożądany dla ks. Kronenberga obrót. Okazuje się, że przedwcześnie uśmiercony przez niego Budzik żyje, wysłał bowiem do swej żony z Ameryki listy, pieniądze i pakunek. Żona znalazła się teraz w kłopotcie, dzięki bowiem ks. Kronenbergowi ma dwóch mężów. Sfabrykowanie metryki śmierci Budzika w rezultacie spowodowało kompromitację, ustępki i kłopoty rodzinne. Przytem postępowanie ks. Kronenberga jest niezgodne z prawem, ile że orzekanie o uznaniu za zmarłego należy do sądu a nie do prowadzącego metryki.

Wobec tego nadużycia ks. Kronenberga poseł Putek skierował do ministra spraw wewnętrznych zapytanie, czy minister nie zechciałby odebrać ks. Kronenbergowi prowadzenia aktów stanu cywilnego (metryk) a prowadzenie tychże powierzyć osobie innej, okazującej poszanowanie dla prawa.

List ks. Świeykowskiego.

W „Głosie Narodu“ z 1 lipca b. r. pojawił się obszerny list otwarty ks. Bronisława Świeykowskiego, komisarza rządowego czyli burmistrza miasta Gorlic, skierowany do władz p. t. „Do sterników nawy państwowej i krajowej“.

„W ciągu lat sześciu — pisze ks. Świeykowski — mimo mych nieustannych trudów i starań, mimo ciągłych obietnic i przyrzeczeń ze strony władz naczelnych i podwładnych, dotychczas właściwie nie dokonano niczego, coby mogło usmierzyć słuszny ból i żal mieszkańców Gorlic. Wymawiano się raz po raz brakiem funduszków na odbudowę

miasta, a nawet brakiem funduszków na budowę kilku baraków na pomieszczenie bezdomnych.

„Dobro więc ogółu miasta — pisze dalej ks. Świeykowski — mając na oku, a nie dobro tej lub owej koteryi politycznej wolałem z dniem 27 maja b. r. zakończyć me urzędowanie w mieście, pozostającem od lat sześciu w gruzach i nie mogącem się doczekać prawdziwie szczerzej i rzetelnej opieki ze strony władz, do których to należy. Z sumieniem mem kapłańskim i polskim nie byłem w stanie dłużej pogodzić mego współurzędowania z władzami, które dzień powszechnie zeszyły u nas na drogę wprowadzania społeczeństwa na coraz niebezpieczniejsze tory, których kresem musi prędzej czy później być bolszewizm. Urzędy wszystkie, prócz sądów — co z uznaniem najgorętszem dla nich podnoszę — przestały być urzędami a stały się biurami wywładowczemi, obleganemi całymi dniami przez gromady interesantów, przez same władze przyzwyczajonych do próżniactwa!... Czy to nie jest droga własnowolnego podkopywania wszelkiej władzy — droga, po której i Rosya toczy się zaczęła, aż stoczyła się wreszcie na dno przepaści?!... Bom przekonany święcie, że anarchia, jaka dziś panuje i jaką często się szerzy próżniactwem, jakie ze strony władz poparciem się cieszy, Polski takiej, jakiej każdy prawy Polak życzyć sobie powinien — nie zbuduje się zapewne“.

Takiej to druzgocącej krytyce ks. Świeykowski poddaje postępowanie władz krajowych (namiestnicztwa i krajowego urzędu odbudowy), tudzież powiatowych (starostwa i ekspozytury budowlanej w Gorlicach), zarzucając im, że nie kierują się dobrem ogólnem, lecz wystugują się jednej partyi, mianowicie partyi „Piasta“ i posłowi Rączkowskiemu. Zburzone Gorlice od 5 lat leżą w gruzach, a władze krajowe i powiatowe nic prawie dla odbudowy miasta nie uczyniły mimo ciągłych obietnic. Powiat gorlicki pod wpływem protekcyjnej i korupcyjnej gospodarki posła Rączkowskiego i jego zauszników stacza się w przepaść. Czem się skończy też stronnictwo pp. Strzelbickiego i Tuszowskiego? Ludność bardzo niecierpliwie czeka na to, by Rząd pouczył starostę, że obowiązkiem urzędnika jest bezstronne postępowanie.

M. S.

Wódcz tryumwiratu w Lisku urządza kąpiel.

(Dokończenie).

Niepoprawny ten człowiek spowodował przeniesienie funkcyjnaryusza kolejowego w Olszaniec Włacka, który mu się nie podobał dla swoich postępowych przekonań, na inną posadę. Dowiedziawszy się, że Włackek pragnie powrócić na dawną posadę, z zapalem godnym lepszej sprawy, obchodził okolicznych wójtów i sekretarzy gminnych z zaciekłym protestem, zbierając podpisy i pieczęcie gminne, celem spa-

ralizowania w Dyrekcyi kolej. czynionych przez Wiącka zabiegów.

Uważając wypróbowany na Wiącku środek za skuteczny, postanowił pan ten przeszkodzić nauczycielowi L. w uzyskaniu posady w Ropience w powiecie liskim. Unfy w swoje wpływy, którymi się lubi przechwalać, wystosował imieniem „opszaru” dworskiego w Wańkowej, (który zresztą z Ropienną niema nic wspólnego) błażeńsko-zawzięty „protest” do Rady szkolnej krajowej, przedstawiając L., jako „wroga” kościoła katolickiego, jako radykała itd.

Aby ten cel tem pewniej osiągnąć, spowodował wniesienie drugiego jeszcze protestu, uzasadniając go tem, że L. nie mając wykładowego języka ruskiego, nie mógłby w duchu ruskim wychowywać tamtejszej młodzieży. Dziwić się tylko należy ludziom, którzy nie znając wcale L. dali się w tej brudnej sprawie, aranżowanej przez Zatorskiego, użyć za narzędzie jego, co rzuca na nich przykry cień współdziałania z nim. Czy Rada szkolna krajowa stanie na stanowisku bezstronnej oceny rzetelnej i sumiennej pracy obywatelskiej i zawodowej — oraz pedagogicznych kwalifikacji nauczyciela, któremu tut. Rada szkolna okr. wydała jak najlepsze świadectwo, czy też ulegając „wpływowi” Zatorskiego nie nada L. wspomnianej posady, czeka zaciekawiona tut. opinia, oraz w pierwszym rzędzie sprawą tą zainteresowana organizacja nauczycielska. Społeczeństwo polskie nie może bowiem patrzeć spokojnie na to, aby jak za najlepszych czasów austriackich z ery Bobrzyńskiego los nauczyciela, tego budowniczego potęgi i przyszłości narodu, uzależniano w dalszym ciągu od opinii pierwszego lepszego pacholka reakcyi, a w tym wypadku pospolitego oszczercy. Niezależnie jednak od decyzji Rady szkolnej krajowej p. Zatorski poniesie skutki swego ohydneho postępowania.

O duchowej i umysłowej kulturze oraz „szlachetności” człowieka tego świadczą następujące fakta: Mimo, iż przyległa do Wańkowy wieś Paszowa, odgraniczona była kordonem samitarnym, z powodu tyfusu plamistego, Zatorski nie mogąc w swojej wsi dostać robotnika, wysłał leśnego Polańskiego do Paszowy po ludzi, wskutek czego Polański w kilka dni później zachorował na tyfus. Gdy po 6-cio tygodniowej chorobie prosił p. dziedźca o ordynaryę, Zatorski mu jej odmówił, oświadczając, że nie jest obowiązany wynagradzać go za czas jego choroby, a wyrzuciwszy schorowanego człowieka ze służby, odniósł się do sąsiednich dworów z ostrzeżeniem, aby Polańskiego do służby nie przyjmowano, „groząc” w przeciwnym razie zerwaniem stosunków towarzyskich i sąsiedzkich, tak, jak gdyby szanującym się ludziom zależało na utrzymywaniu z p. Z. tych stosunków.

W podobny sposób postąpił pan ten z rządcą Kędzierskim i leśnym Sternikiem, którego tamt. kierownik kopalni Schiller, litując się nad wycieńzoną z głodu ofiarą nieludzkiego postępowania Z. żywił przez kilka dni.

Jak na nikim innym — na panu tym sprawdza się przysłowie „na złodzieju czapka gore”.

Zahorski dowiedziawszy się o wyrażeniu mu przez robotników oburzeniu przy sposobności obchodu 1 maja w Ropience, skwapliwie uzbroił czterech leśnych w dubeltówki i karabiny, wezwawszy do pomocy żandarmów z Olszanicy dla strzeżenia w razie „zamachu” robotników — jego mienia i cennego życia. Wiedzą o tem ludzie, szczególnie w Wańkowej, jak p. Z. z zjadłaścią, właściwą zdziżczemu chyba, rzucił się na pracujących u niego Klina i chłopaka Brelika, pobawił ich „do krwi”. Pan ten nadmiernie fizycznie wybujały snąc kosztem rozwoju umysłowego, nie zerwał, jak się zdaje, dotychczas z tradycją pańszczyźnianych katów i średniowiecznego prawa pięści, uważając człowieka za robocze bydło, nad którym bezkarnie znęcać się można.

Oto w najogólniejszych zarysach przedstawione fakta, świadczące najdowodniej o wartości moralnej człowieka, który miał czelność umieszczony w Nrze 16 „Przyjaciela Ludu” artykuł p. t. „Tryumwirat w Lisku” nazwać w „Głosie Narodu” fałszywym i oszczerczym.

Niech opinia publiczna, tem najwyższy trybunał ludzkości, wyda sąd swój o człowieku, który powinien być natychmiast, w interesie Towarzystw, do których należy usunięty, a w życiu tak politycznym, jak i towarzyskim kompletnie ignorowany.

Krzywdy i nadużycia.

NIWISKA, pow. Kolbuszowa. Dziedzic Niwisk p. Hupka lubi widocznie żyć we wiecznej niezgodzie ze swoimi sąsiadami, chłopami. Toteż skarżą się nań ciągle chłopcy z Niwisk. Wiedawno mieli jego ludzie podkopać grunt przez drogę ob. Wl. Depie, wskutek czego zagony ze zbożem się obsuwają. Czas przecie najwyższy, żeby to ustało. Powinien to p. Hupka zrozumieć. My zaś apelujemy do odnośnych urzędów ziemskich, żeby się zajęły szczególnie majątkami największych krzywdzicieli chłopskich i przede wszystkim do nich zastosowały uchwalone przez Sejm obecnie prawo o wywłaszczeniu obszarów wielkich, celem wprowadzenia na wieś z dawna już oczekiwanego uspokojenia i sprawiedliwości.

WZDÓW, pow. Brzozów. Wioska nasza należy do biednych i małych, w powiecie zaś naszym jest ciężko. W mieście Brzozowie mamy składnice, prócz niej są rozmaite towarzystwa i spółki, w nich jednak rej wodzą sami tacy debroczyńcy chłopscy, jak: obszarnicy, kęża i urzędnicy. Oczywiście, że ci w pierwszym rzędzie dbają o swoją skórę. Do tych towarzystw nasiągali nas chłopów sporo. Do składnicy daliśmy po 25 K, do spółki jajczarskiej 11 K, do towarzystwa gospodarskiego daliśmy już w tym roku jedni 10 K i 5 K, a w tym to i po 12 K i do tego żądają 10 procent z dochodu, a do tego czasu to nie prowadzi się nawet sklepu Kółka rolniczego. Ano, składnice i spółki dały nam coś 2 beczki ropy, takiej, że nie mo-

zna było święcić, a ze spółki jajezarskiej dano parę kilo obrzyneków ze skóry takiej, że niektóry kawałek nie nadawał się nawet na flek do obcasa.

Przyp. Red. — Kochani Czytelnicy! Na te Waższe żale jedną mam odpowiedź. Załóżcie Wy sami w Brzozowie **Chłopskie Stowarzyszenie rolniczo-handlowe**, oparte na zasadach współdzielczych i mające prawo tak prowadzić handel produktami rolnymi, jakoteż i niezbędnymi dla włościan towarami. W Królestwie są takie stowarzyszenia w Piotrkowie, N. Radomsku i innych miastach, prowadzą je sami ludowcy i bardzo dobrze się one rozwijają, oddając chło-

pom-rolnikom wielkie usługi pod każdym względem.

J. Sa.

PARAFIA BOLESŁAW p. Dąbrowa. Parafia nie skarżą się na wielkie ździerstwa, jakich się dopuszcza ks. proboszcz Wojciech Młyniec przy sposobności oddawania rozmaitych usług religijnych. Oto np. za odprowadzenie zwłok ob. śp. Tomasza Paska w Samocięcach na cmentarz, syn zmarłego Jan Pasek zapłacił ks. proboszczowi 500 mk., a za wprowadzenie do kościoła i mszę pogrzebową w kościele to osobno familia zgodziła ks. wikarego Józefa Baducha. Ks. proboszczu! naco Wam tyle mamony, przecie nie macie ani żony, ani dzieci. Upamiętajcie się. **Jeden z wiernych.**

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Wypadki, które zeszłego tygodnia toczyły się z taką zawrotną szybkością, tego tygodnia przy końcu sfolgowały. Jakiś zły los nagromadził cały stos nieszczęść i rzucił go na nas w przeciągu kilku dni. Prawda, że winy dużo było i po naszej stronie, przy tej sposobności w całej pełni wyszły na jaw szkody, jakie nam wyrządza księżo-pański rząd, a przytem niedołęstwo i brak przewidywania rozmaitych czynników. Straciliśmy na razie militarnie Wilno i Mińsk, horda najzłotców moskiewskich zbliżyła się do granic Wschodniej Galicji, wybijając sobie za wszelką cenę drogę na Lwów. W ostatnich dniach położenie się na froncie poprawiło. Cóżwada utraciliśmy jeszcze Lidę, ale na południu odrzuciły wojska nasze nieprzyjaciół z pod Radziwiłłowa dość daleko na wschód, odbierając napowrót Dubno i Krzemieniec, czem zamknięto niejako bramę wpadową do Galicji Wschodniej w kierunku na Lwów. W związku z wypadkami wojennymi znajduje się też zawieszenie broni. Według otrzymanych przez zagranicę wiadomości, rząd sowieński w Moskwie zgodził się na zawieszenie broni z Polską według proponowanych przez Loyda Georgea warunków. Zgodnie z tymi warunkami wojska nasze mają się dalej jeszcze cofnąć na północy na linię, idącą z Grodna na Brześć Litewski ponad Bug, a w Galicji linią demarkacyjną (graniczną) miałaby zostać linia bojowa. Bolszewicy mają stanąć na północy 50 km. na wschód od linii demarkacyjnej. P. Grabski w imieniu naszego rządu zgodził się na te warunki. W swoim czasie bolszewicy proponowali nam rozpoczęcie rokowań pokojowych i zawieszenie broni z linią demarkacyjną, oznaczoną linią bojową wojsk naszych: Dźwina, Berezyna, Nowogród Wołyński. Oczywiście po zawieszeniu broni mają się rozpocząć rokowania pokojowe. Loyd George zaproponował jako miejsce dla rokowań pokojowych miasto Londyn, bolszewicy zaś, godząc się na zawieszenie broni, wysunęli jako miejsce dla rokowań pokojowych miasto Brześć Litewski, by nam dokuczyć. W tym

Brześciu, jak wiadomo, zawarli Niemcy z bolszewikami hańbiący pokój, który Niemcom na łup wydawał Rosję, a od Polski odrywał Lwów z Galicyą Wschodnią i Chełmszczyznę. Po tym traktacie Niemcy przegrali wojnę i traktat przeszedł w strzępy. Loyd George na Brześć się nie zgadza i obstaje przy Londynie. Rozmaici tchórze polityczni i wogóle baby szerzą rozmaite plotki odnośnie do pokoju. Do pokoju jeszcze dość daleko i zależny ten pokój jeszcze w znacznej mierze od naszej siły i energii w obronie swoich praw i interesów. Oczywiście rzecz, że skoro my się sami energicznie bronić nie będziemy, to do innych nie będziemy mogli mieć żadnych pretensyj. Sprzymierzeńcy nasi: Anglia, Francja, Włochy i inne państwa zwymsłały nas trochę przy tej sposobności, obiecały jednak dotrzymać nam wierności jako swemu sojusznikowi i pomóc do obrony naszej niepodległości wszelkimi środkami.

W tym samym czasie odbyło się również głosowanie (plebiscyt) na Mazurach, Warmii i części Prus Zachodnich. Plebiscyt wypadł dla nas nad wyraz fatalnie. Dzięki małej świadomości Mazurów, dzięki terrorowi niemieckich bojówek i dzięki niedbałstwu naszych kierowniczych zagraniczną polityką sfer ponieśliśmy tam wielką klęskę. Na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, gdzie jest wielka świadomość narodowa ludu polskiego do dziś plebiscytu nie przeprowadzono, zaczęto od plebiscytu, który należało było odłożyć na jak najpóźniej. Polityka to nie zabawa, to ciężka praca, wymagająca wielkiego wysiłku i poświęcenia. Na ludowych Mazurach profesorskich nie mogła chwycić gruntu księżo-pańska propaganda. To jest jasne. Z chłopem przecie najlepiej zmówić się może młody scowy chłop, ludowiec, w znacznej mierze dogada się chłop wogóle. Z robotnikiem szczerze rozmówi się tylko robotnik. Panowie i księża nie nie robią. Ich praca jedynie szkodzi. Niestety nasza endecja tego zrozumieć nie może. Nie chce ona znać tego, że ona jest straszakiem dla ludów, nas obaczających, że do czego się oni zabiorą, to zawsze tam nas czeka będa, że czas

najwyższy, by ona przeszła do muzeów stałomotywności.

ZAGRANICA.

Tego tygodnia ukończyły się obrady konferencji w Spaa. Niemcy naciskani przez koalicję w sprawie rozbrojenia i dostaw węgla początkowo rokowania zerwali, potem jednak namyśleli się i podpisali wszystko. Przy tej sposobności chcieli Niemcy wymusić na koalicji odstąpienie od plebiscytu na Górnym Śląsku.

WĘGRY przechodzą dalej bardzo krytyczne czasy. Bojkot Węgier trwa dalej, kapitaliści jednak węgierscy przechwalają się mimo wszystko, że im to nic nie szkodzi. Gazety pisały nawet, że Węgry wojska swe chcą wysłać na pomoc Polsce w zamian za pewne poprawki w traktacie pokojowym węgierskim, na żądanie jednak Czecho-Słowacy, Rumunii i Jugosławii koalicja na to nie przystała.

RUMUNIA zbroi się do walki z ewentualnym najazdem bolszewików. Pisano, że nawet już wysłano wojska nad Dniestr, a nawet, że były pograniczne starcia.

FINLANDYA. Zerwane zostały rokowania fińlandzko-rosyjskie przez bolszewików. Powodzenie na froncie polskim poprzewracało im widocznie we łbach.

Życie gminne.

KROŚCIENKO NIŻNE. Krosno, dnia 27 czerwca odbyło się u nas zgromadzenie zwołane przez naczelnika gminy, celem ogłoszenia pożyczki państwowej i poboru do wojska. Na to zgromadzenie przybyło dość dużo gospodarzy i gospodyń. Naczelnik gminy przeczytał nam okólnik, że osiemset tysięcy jest wyznaczono dobrowolnej pożyczki na naszą gminę tj. przeszło trzy ćwierci miliona. Nadtem wywiązała się dyskusja, mówiono mianowicie, że pożyczkę trzeba dać i musi się dać, ale tyle, ile jest wyznaczono to się zdawało za dużo i taka mowa była. A był ktoś taki, co mylnie to zrozumiał i odpowiedział, że Krościenko jest przeciw pożyczce i że występował na tem zebraniu przeciw pożyczce. Jest to kłamstwo, puszczane przez pewnych ludzi. Oświadczyli wszyscy zebrani, że dadzą pożyczkę ile tylko będą mogli, a że całych 800 tysięcy nie da się złożyć. Gdy się dowiemy bliżej, co to za gość, co takie kłamstwa sieje, to go do odpowiedzialności pociągniemy przed sądem. **J. X.**

JASŁO. 25 czerwca odbyło się u nas zgromadzenie, złożone z delegatów całego powiatu jasielskiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez posła Madeja wybrano na przewodniczącego Jana Biernackiego, sekretarzem mianowano Józefa Juszczyka. Zabierali głos kolejno: Madej, Bał Wojciech, Michalski i inni i oświadczyli się wszyscy, że koniecznie potrzeba, aby w całym powiecie były po gminach zawiązane tak zwane Rady Chłopskie P. S. L., a te podlegały Zarządowi Rad Chłopskich w powiecie. Toteż w tym celu zwołano zgromadzenie, aby wybrany

tymczasowy Zarząd Rad Chłopskich na powiat jasielski uzupełnić.

Przewodniczącym Rad Chłopskich P. S. L. jest obecnie Jan Biernacki, a sekretarzem 1) Józef Juszczyk, 2) Ostrega, a zastępcami przewodniczącego wybrano Feliksa Hajduka z Kaczorów i Michalskiego z Umieszczu. Skarbnikami zostały mianowane M. Wiąckowa i K. Goleniowa.

Do Zarządu czyli Wydziału wybrano Śmietanę Macieja z Hankówki, Twarogę pisarza gminnego z Chrzastówki, Pawlika z Warzyc i Stasiowskiego z Sarzyny.

Postanowiono, aby przewodniczący lub jego zastępca z jednym sekretarzem był zawsze obecny dwa razy w miesiącu tj. w pierwszy piątek miesiąca po 1-szym i po 15-tym w domu Organizacji kolejarzy pod Nrem 44-tym obok Sądu Powiatowego od godziny 11ej przed południem do godz. 1-szej, aby strony informowano o organizacyi. Na tem posiedzenie zakończone.

Biernacki przewod. **Juszczyk** Józef sekr.

OKRUSZYNY.

OGÓLNI POSŁÓW LUDOWYCH przypomnamy podany przez jeden z polskich dzienników fakt, że fabryki łódzkie z powodu **zapełnienia swych magazynów** gotowym materiałem częściowo wstrzymały pracę, tak iż pracują tylko 3 dni na tydzień. Stało się to pono dlatego, że kupcy czekając spadku cen wstrzymali się od zakupów. Czas te sprawy uregulować. Ludność jest bez odzieży, a materiałami zapełniają się szczerlnie magazyny.

ZIEMIA KRAKOWSKA może posłużyć za przykład innym, okolicom Polski w gorliwości pracy dla obrony Ojczyzny. Przedstawiciel ludu tej ziemi Wł. Tetmajer z Bronowic, choć sobie liczy 60 latek i czupryna siwiutka, zgłosił się na ochotnika do służby wojskowej zaraz na pierwszą wieść o niepowodzeniach naszych na froncie. Poseł Franciszek Wójcik skłonił braci chłopów w Wyciążach do złożenia 300 tysięcy mk. na pożyczkę polską, rozwinął żywe starania o sformowanie ochotniczego pułku jazdy „Krakusów” i złożył na wyposażenie tej jazdy tysiąc marek. Zamożny Fr. Ptak z Bieńczyce szykuje pięknego konia w krakowskiej uprzęży w podarunku dla dowódcy Krakusów. Brawo!

ZBOŻE DLA POLSKI. Rząd zakupił w Rumunii i Bułgarii kilka tysięcy wagonów zboża. Transport już się rozpoczął.

ŻYCIE HANDLOWE Polski coraz bardziej się rozwija. Tego tygodnia nasi kupcy nawiązali stosunki handlowe z Hiszpanią i będą stale od teraz kursować statki pomiędzy Polską i Hiszpanią, i z Francją, mianowicie wielkiem miastem portowym Marsylią. Tam mianowicie ma być wywożone nasze drzewo z Galicyi. Potem za drzewem do Francji pojedą też robotnicy, nie mając co w Polsce robić.

NIE WYWOZIĆ CUKRU. Z Waszyngtonu donoszą, iż A. W. Riley, specjalny asystent gene-

ralnego prokuratora, oświadczył, że departament sprawiedliwości stara się o położenie tamy w wywożeniu cukru, a to celem ulgi w dającym się odczuwać w całym kraju braku cukru. Tak robią w Ameryce, gdzie jest wszystkiego dość. U nas inaczej! Cukier się wywozi, a ludziom każe się cierpliwie znosić braki.

ZAKUP KONOPI. Central News utrzymuje, że Amerykanie wykupili niemal wszystkie konopie z Łotwy. My zaś narzekamy na brak surowców i stoi jeszcze wiele naszych fabryk. Czas zerwać z narzekaniem.

Z IZDEBNIKA piszą nam: Dzisiaj, gdy okazał się brak koni dla armii, musimy przyjść z pomocą Naczelnemu Dowództwu jedni czynem, a drudzy wskazaniem bodaj, skąd konie dla wojska potrzebne, powinny być zabrane. Na tutejszym obszarze b. arcyksięcia Rainera, wziętym w sekwestr przez rząd, utrzymuje się 7 koni luksusowych dla b. oficyalistów nie mających żadnego zajęcia, bo grunta orne dzierzawą p. Konopka posiadający własne konie do uprawy roli potrzebne. Konie wskazane jako luksusowe o wysokiej wartości pieniężnej (bo około 250 tysięcy marek) powinny być zaraz przez Dowództwo wojskowe na usługi armii przeznaczone i zabrane.

Kurs pieniędzy

z 19 lipca 1920.

100 Marek niemieckich	420	Mk
100 Rubli carskich	310	"
1 Frank francuski	14	"
1 Dolar amerykański	160	"
1 Dolar kanadyjski	120	"
100 Lei rumuńskich	490	"
100 Koron czeskich	393	"

GOSPODARSTWO.

PRZEMYSŁ DRZEWNY w Małopolsce nijak nie może się rozwinąć, jakkolwiek ma na miejscu i ogromną ilość materiału wszelkich gatunków drzew, i siłę motoryczną wody i naftowych gazów, i dużo ludzi zdolnych do pracy, a dla braku teje zmuszonych do szukania zarobków zagranicą. Czyte w okolicach Krosna, czy Strija, czy wzdłuż Lesistych Beskidów we Wschodniej Galicyi nad Bystrycą, Prutem i Czeremoszem winien powstać cały szereg wielkich fabryk, przerabiających drzewo tak na meble, jak na materiały chemiczne i papier. Inaczej jest w Królestwie, chociaż tam ani tak wielkich lasów niema jak w Małopolsce, ani niema tak bystrych rzek, ni bijącego ze ziemi naftowego gazu. W Królestwie już idą wielkie fabryki mebli giętych w Radomsku i Kamińsku, i gdzie wielka fabryka celulozy we Włochawku, a niedawno uruchomiono częściowo chemiczną fabrykę przetworów suchej destylacji drzewa w Hajnówce oraz zupełnie uruchomiono fabrykę wyrobów drzewnych w Łodzi. Fabryka w

Hajnówce wyrabiać będzie: węgiel drzewny, smołę drzewną, dziegieć brzoźowy, octan wapnia, alkohol metylowy oraz pewne ilości materiałów: denaturacyjnych, fabryka w Łodzi wyrabiać będzie forniry, dykty, posadzki, meble biurowe, śmigi do aeroplanów itp. Czas najwyższy, żeby i w Małopolsce przystąpiono do zakładania fabryk przetworów drzewnych, zamiast wywozić drzewo jako surowiec za granicę. Gdy się wywiezie z kraju surowce, to potem za nimi również zagranicę będzie zmuszoną pójść rzesza bezrobotnych, biednych ludzi.

J. S.

Odpowiedzi Redakcy i Administracyi.

M. Stanek, Lowell: Uprzejmie dziękuję za radę, ale nie mogę z niej korzystać. Wiecie, że nasze rzymskie dewotki dostałyby szalu. Powoli to przyjdzie. — **J. Matyas,** Winę ponosi minister skarbu Grabski, który odmówił wyższej zapłaty. Pragnąłem innego, ludowego rządu, aby i te sprawy sprawiedliwie załatwić. Niestety, piastowcy popierają Grabskiego. Piszalem na każdy sposób przypomnienie. — **L. Sitwka:** Majątek ów przyjdzie z pewnością do parcelacyi. Zróbcie wykaz wszystkich bezrobotnych i małych rolnych pragnących nabyć ziemię i wyslijcie takie podanie do Głównego Urzędu w Warszawie ul. Szkołna 11. A swoją drogą czuwajcie nad sprawą i donoście mi co zauważycie. — **Fr. Igielski, Holyoke:** W „Przyjacielu” z 11 bm. w odpowiedziach od redakcyi macie już wzmiankę o tem, jak postąpił pp. Niedziela i Wojtusik. Oto złożyli 40 dol. na długą terminową pożyczkę 5600 mkp. i nam przystali kwit, czyli unieruchomili tę sumę. List ich przesyłamy Panu do wiadomości. Dopiero po Waszym liście rozumiemy złośliwość Niedzieli. — **J. Ryniewicz, Baltia more:** Przekaz z 25 września 1919, da się podwyższyć, natomiast przekazy z 29 grudnia 1919 i z 15 marca 1920 niema nadziei. Ale wniosek podanie o wszystkie i o wyniku zawiadomię. — **W. Kurczyński, Hamtramck:** List z 20 kwietnia 1920 nadszedł tu 15 lipca 1920. Wnoszę przedstawienie, niewątpliwie dopłaca jaką sumę o wyniku zawiadomię. — **M. Piekarczyk, Portage:** Proszę donieść jeszcze, przez który bank były nadane pieniądze. — **W. Szulcki:** List z 25 maja nadszedł 15 lipca. Bardzo dziękuję tak za wiadomość o p. J., jak i za artykuł, który będzie w całości drukowany. — **St. Orzech, Southbrige:** List z 22 marca nadszedł dopiero 12 lipca pieniądze jeszcze nie nadeszły (42 dol.), ale już dziękujemy pięknie za awizo. O wypadkach politycznych piszemy z całą szczerością. Wówczas było to plotka, teraz stało się prawdą. Listy z 10 marca i 1 maja przysłałyśmy, równocześnie dopiero 12 lipca. Czek też nadszedł na 30 dol. Pięknie dziękujemy, załatwione według polecenia wszystko. — **W. Kurnata, Kensington:** List z 3 dol. nadszedł zapisano według polecenia. — **Fr. Podgórski, Wilmerding:** O posyłkę z 11 lipca 1919 wnoszę podanie i z pewnością dopłaca. Co do drugiej posyłki nie jestem pewny, ale też zrobię przedstawienie i o wyniku zawiadomię. — **A. Zieliński, Rockford:** List Wasz z 16 kwietnia przedkładam Ministerstwu skarbu. Zobaczymy co odpowiedzą. A co do paczki i mapilucacyi Górskiego to zbadam w Warszawie i wytoczę sprawę publicznie. — **W. Kulaszewska:** List otrzymałem, natychmiast popchnę w Warszawie.

Małop. Tow. Rolnicze. Nadesłanej odezwy nie umieszczamy, albowiem tak niedbale i dorywczo pisane ode

zwy uważamy za szkodliwe. W. Szmyd, Chicago. Dora-
dzamy umieszczenie oszczędności na akcje towarzystwa
pod nazwą: „Krośnieński Gaz Ziemny”. Jednym
z zawiadowców jest p. Jędrzej Krukierok, wiceburmistrz
i przemysłowiec w Krośnie. Dowierzystwo to nabyło pier-
wszorządny teren gazowy dla eksploatacji gazu na cele
przemysłowe. Kapitał akcyjny 7 milionów marek polskich.
M. Rymarczyk, Pomorze. Na to niema innej rady, tylko
powołanie ministerstwa chłopsko-robotniczego, któreby
potrafiło ukrócić samowolę zuchwałych panieców. Żadne
ustawy papierowe ani upomnienia nie odniosą skutku,
tylko zdecydowana wola ministra. — J. Ziemia. Wypadki
wojenne zmuszają nas wszystkich zwrócić uwagę na inne
rzeczy. Porozumiewajcie się z dr. Kwiecieńskim, ul. Su-
pińskiego 18. — J. Mncha. Nie wydrukujemy. Naszym
wielkim błędem jest brak miary tak w radości jak i
w smutku, zawsze popadamy w ostateczność, zamiast
trzymać się środka. Panowie nawołują do jedności i zgo-
dy wtedy, gdy to odpowiada ich interesom, aie ani na
krok nie ustąpią dobrowolnie, skoro mają coś oddać
ludowi. — W. Siuty, Rzym. Za karteczkę z 19. VI. ślicznie
dziękuję, a postarajcie się, aby nas Watykan inaczej tra-
ktował. Za nas się modlą jak za umarłych, a żywych
stroją przeciwko nam. — J. Stolarz. Posyłki Konsulatu
idą tylko przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w War-
szawie, ulica Bielańska 10, więc tam trzeba się listownie
zwrócić z reklamacją. Nadużycie to napiętnujemy wobec
Ministra spraw zagr. — P. Gierlach. Odpowiedziałem li-
stownie 17. VII. — A. Ekiert, Dąbrówka stara. List otrzy-
małem, reklamację wnieśliem, ale na skutek wielkiej na-
dziei nie mam. — A. W. B. z Tarnobrzega. Otrzymałem
i przeczytałem. Są dobre pomysły, ale większa część prze-
stażala, wsteczna, zwiększająca nadmiernie biurokrację.
Gdyby każde województwo miało tyle działów, jak mi-
nisterstwa itd., tobyśmy zginęli pod ciężarem biurokratyz-
mu. Konstytucja przez Sejm przygotowana będzie lepsza.
A. Wieczorek, Monongahela. List otrzymałem, przedsta-
wienie do Rządu wnoszę, o rezultacie zawiadomię przez
gazetkę. Takiego kursu nie przyznają, ale coś podniosą.
Ks. T. Saw. List z 9 bm. otrzymałem, przeczytałem, roz-
ważyłem. Zbliży się chwila, że nas rozsądzą, bo sami nie
jesteśmy w stanie. Lud jeszcze za słaby, a maciściele za mo-
cni. — J. Janik i S. Gonet, Manchester: List z 19. IV. nadszedł
12. VII. z 2 dol. Obszerna odpowiedź pójdzie w tych dniach.
Fr. Ludwin, Thompsonville: Najuprzejmiej dziękuję za
skuteczną pomoc w pracy. W listach do Krewnych w Oj-
czyźnie proszę też nie zapomnieć o wskazówkach polity-
cznych. — J. Pacześniak, Mc Keesport: Dwa listy z 2 dol.
i sześciu potwierdzeniami konsulatu otrzymałem. Wno-
sząc podanie o wszystkie sześć przesyłek, ale napewno
odniesie skutek tylko jedno z 6/9. Kwity odesła, a także
o wyniku zawiadomię, ale to potrwa ze dwa miesiące.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ważne dla powracających z Ameryki

Przedsiębiorstwo wapienne o wielkiej przyszłości, przy
stacji kolejowej, teren najlepszej jakości, piec do wypa-
lania gazowy, z powodu braku kapitałów przyjmie spółnika.
Dokładne informacje u inż. Gąsiora, Kraków, Karmeliaka 14.

4 1/2 kg. Kadzidla . . . Mk. 220—

4 1/2 „ Jalowca tartego . . . Mk. 65—

4 1/2 „ Jalowca całego . . . Mk. 45—

wysyła opłatnie

EDWARD GRUBER

Kraków, Krowoderska 79.

2—8



Najlepsze szwedzkie wirówki
do odtłuszczania mleka

„DIABOLO”

od 40 do 500 litrów na godzinę.
Parniki do parowania ziemniaków

„Arterna” i „Ventzki”

od 35—230 litrów pojemności poleca

Tow. akcyjne „Diabolo” w Sztokholmie.

Skład fabryczny w Warszawie, Hoża 5, czwarty dom od pla-
cu Trzech Krzyży, telefon 190-56. Wysyłam na swój koszt
do każdej stacyi kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy
wszelkich wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze
na składzie. Specjalna oliwa do wirówek.

UWAGA: Gwarantujemy tylko za wirówki kupione
w naszym składzie. 3—3

Jedyny najtańszy dom handlowy 30-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/3



poleca nikłowy system Roskopf 200 Mk.
Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wień-
skie model, jednorzędówka Mk 950, dwu-
rzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe
Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk.
200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów
Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do
brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką
Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest
mało członków „WISŁY”, a niema agencji,
niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny
włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY”,
a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.

Dziesięć morgów pola z domem mieszkalnym i zabudowaniem gospodarskiem

w pobliżu Krakowa, Tarnowa, Nowego
Sącza, Rzeszowa, Jarosławia, Prze-
myśla poszukuje się zaraz do kupna.

Listy ze zgłoszeniami proszę adresować do
administracji „Przyjaciela Ludu“ w Krako-
wie dla P. M.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO ROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmannowej L. 1
poleca:

młocarnie z 2 kołami zamachowemi,
kieraty jedno i dwukonne kryte,
stynne młocarnie Wichterlego 1 MR 18,
kompletne garnitury młocarniane z pasami je-
drnoskórzanymi, wszelkie inne maszyny rolnicze
UWAGA! Z powodu braku sił biurowych cenników
nie wysyła się, trzeba zaraz zamówić i zadatek pośląć.

TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

SEKCJA OSADNICZA, KRAKÓW, UL. CZYSTA 6.

Wykaz Nr 3 majątków ziemskich do parcelacyi przeznaczonych:

1. „BERTNIKI“ powiat Buczac — Stacja kole-
jowa Czechów 2 km. Kościół i szkoła polska w Slo-
bódce dolnej 2 km. Obszar 496 morgów roli czar-
noziem: i glinka, 16 morgów łąk dwukośnych, past-
wisk 23 morgów, las wedle potrzeby.
Cena za morg 4.000—5.000 Mkp.
2. „GLINIANY“ powiat Przemysłany — Stacja
kolejowa Zadwórze 12 km. Kościół i szkoła polska
w miasteczku Gliniany. Obszar 115 morgów w gr-
nie katastr. Gliniany, rola czarnoziem na podglebin
wapiennem pierwszej klasy.
Cena za morg 7.000 Mkp.
Obszar 45 morgów w gminie katastr. Przegnojow
5 km. od miasteczka Gliniany, rola jak poprzednia.
Budynków nie ma.
Cena za morg 5.000 Mkp.
3. „HAJWORONY“ powiat Radziechów, gmina
katastralna Pawłów — Stacja kolejowa Chojów
1 km. Kościół i szkoła w miejscu.
Obszar 600 morgów roli glinka z domieszką próch-
nicy i rnosz, 200 morgów łąk dwukośnych i 70
morgów lasu bez budynków. Budulec sosna na pniu
w cenie 70 Mkp za jeden metr³.
Cena roli i łąk zależnie od jakości 4.500 do 7.000
Mkp. Las według oszacowania. Okolica lesista, tar-
taki w Chojowie i Sielcu.
4. „KAPLIŃCE“ powiat Brzeżany — Stacja ko-
lejowa Zborów 20 km.
Obszar 399 morgów, w czem roli 230 mg, łąk 15 mg,
stawisk 142, ogrodu 5 mg, pastwisk 4 mg.
Rola czarnoziem pierwszej klasy, łąki dobre dwa-
kośne, budynki zniszczone.
Cena 3.500 Mkp. za morg.
5. „KORSÓW“ powiat Brody — Stacja kolejowa
Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła
polska (obecnie fundowane) w miejscu.
Obszar 1800 morgów roli lekkiej czarnoziem pierw-
szej klasy, 700 morgów łąk dwukośnych melioro-
wanych I klasy, 250 morgów lasów. Ruiny z bu-
dynków, materiał budulcowy sosna po 2 metry³ na
każdy zakupiony morg gruntu w cenie od 42—56
Mkp za jeden metr sześcienny.
Cena 4000—4500 Mkp., las według oszacowania.
6. „RAŻNIÓW“ powiat Brody — Stacja kole-
jowa Zabłotce 4 km. Kościół i szkoła polska w mie-
scu (nowo fundowane).
Obszar 300 morgów roli, 100 morgów łąk.
Cena 2.500 Mkp.
Dwa domy mieszkalne na folwarku, wołownia,
gorzelnia i stodoła. Nadto dwa młyny wodne po
dwa kamienie z mieszkaniami, dwa stawy o prze-
strzeni około 46 morgów.
Cena młynów wraz ze stawami 500.000 Mkp.
7. „SZNYRÓW“ powiat Brody — Stacja kole-
jowa Brody. Kościół i szkoła fundowana obecnie
w Klekotowie 2 km.
Obszar 70 morgów roli pszennej I klasy, 50 mor-
gów łąk meliorowanych, 10—15 morgów lasu so-
snowego rębego. Dwie nowe stajnie murowane
z cegły, o dźwigarach żelaznych, dachówką kryte,
żłoby betonowe, piętrowy spichlerz ze stodołą o dwu
skrzydłach również z cegły murowany, dachówką
kryty, zupełnie nowy.
Cena z budynkami po 7000 Mkp. za jeden morg
gruntu. Las według oszacowania.
8. „WIERZBIATYN“ powiat Buczac — Stacja
kolejowa Wierzbiany—Barysz 1 km. Kościół i szko-
ła w Baryszu 3 km.
Obszar 430 morgów roli czarnoziem I klasy, łąk
dwukośnych 50 morgów, pastwisk 10 morgów.
Dwie chaty dwojak i trojak, zresztą budynków gos-
podarczych nie ma. Las wedle potrzeby w ilości
dowolnej.
Cena 5.000 do 7.000 Mkp za 1 morg.
9. „ZŁOTNIKI“ powiat Podhajce — Stacja ko-
lejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła polska
w miejscu. 150 morgów roli czarnoziem I klasy.
150 morgów łąk dwukośnych.
Cena od 2800 do 3200 Mkp.
10. „ZŁOCZÓWKA“ powiat Brzeżany — Sta-
cja kolejowa Zborów 20 km. Obszar 298 morgów,
w czem 157 morgów roli czarnoziem I kl., łąk do-
brych dwukośnych 21 mg, pastwisk 75 mg, lasu
(zrębu) 40 mg. Budynki zniszczone.
Cena 3.500 Mkp.